Nr. 2. Kraków, Sobota 2 Stycznia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	36 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i **w Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopsma i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupesyna, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Walki w naszym kraju.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Odparcie ataków Rosyan pod Tarnowem. — Wzięliśmy 2.000 jeńców. — Walki w Karpatach i na Bukowinie.

Wiedeń, 2 stycznia.

Urzędowo ogłoszono wczoraj:

Nad odcinkiem Biały, na południe od Tarnowa, zostały podczas dnia i podczas nocy odparte kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie wśród ciężkich strat nieprzyjaciela. Nasze wojska wzięły przytem 2.000 jeńców i zdobyły 6 karabinów maszynowych.

Walki w Karpatach i na Bukowinie trwają. Wczoraj nie doprowadziły one do żadnej zmiany sytuacyi.

Sytuacya w Królestwie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 stycznia.

Urzędowo ogłoszono wczoraj:

Na północ od Wisły przeszkadza ciągle silna mgła czynności walk. Z tego powodu panuje częścią spokój, częścią czynione są mniejsze postępy.

Berlin, 2 stycznia.

Urzędowo ogłoszono wczoraj:

Na granicy wschodnio-pruskiej i w Polsce położenie było niezmienione. Silna mgła przeszkadza operacyom.

Przeszło pół miliona jeńców w Niemczech.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 2 stycznia.

Ogólna liczba jeńców wojennych, znajdujących się z końcem roku w Niemczech, nie wliczając w nią jeńców cywilnych, **wynosi 8.138 oficerów i 577.875 zwykłych żołnierzy.** W tej liczbie nie jest zawartą jeszcze część jeńców, których pojmaliśmy podczas pościgu w Królestwie Polskiem, tudzież wszyscy ci, których się jeszcze odstawia. Liczba powyższa składa się z jeńców następujących narodowości: **Francuzów 3.459 oficerów, w tem 7 generałów, i 215.905 żołnierzy; Rosyan 3.575 oficereów, w tem 18 generałów, i 306.294 żołnierzy; Belgijczyków 612 oficerów, w tem 3 generałów, i 36.852 żołnierzy; Anlików 492 oficerów i 18.824 żołnierzy.**

Wiadomość, rozpowszechniona drogą na Kopenhagę, a pochodząca rzekomo z rosyjskiego ministerstwa wojny, jakoby się w Rosyi znajdowało w niewoli 1.140 naszych oficerów i 134 tysięcy 700 żołnierzy, jest mylna. Rosyanie wliczają do jeńców wojennych także jeńców cywilnych, którzy z początkiem wojny zostali w Rosyi zatrzymani i internowani. Liczbę niemieckich jeńców wojennych, pojmanych przez Rosyan, należy oceniać co najwyżej na 15% podanej sumy. Wielka część tych jeńców dostała się w ręce Rosyan rannymi.

Bombardowanie Dunkierki z powietrza.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Londyn, 2 stycznia.

„Daily Mail“ donosi z Dunkierki: **Cztery niemieckie aeroplany wczoraj przez pół godziny rzucały bomby na budynki miasta, przyczem zabiły 15 osób, a 32 zraniły. Wojska strzelały do aeroplanów, które jednak uszły.**

Londyn, 2 stycznia.

Obszerne sprawozdanie „Daily Mail“ o ataku niemieckich lotników na Dunkierkę wywodzi: Przedwczoraj rzuciło **7 aparatów lotniczych bomby na miasto.** W wszystkich częściach miasta słyszano eksplozye. **Ledwie znikł jeden aparat lotniczy, pojawiał się drugi. Wiele domów jest uszkodzonych. Odłamki szyb rozlatywały się w wszystkich kierunkach.** W pewnem miejscu eksplozya uszkodziła tor kolei miejskiej. **Wiele osób jest ciężko rannych, wiele zabitych. Trupy są strasznie pokaleczone. Bomby były napełnione kulami, które przedziurawiły mury budynków.** Jeden niemiecki aparat lotniczy krążył za miastem jako straż i nie brał udziału w bombardowaniu; zadaniem jego było odparcie nieprzyjacielskich lotników, gdyby się pojawili.

Prasa paryska wobec odwrotu Rosyan.

Berlin, 31 grudnia.

„Tägliche Rundschau“ donosi z Paryża pod datą 25 grudnia:

Wśród ludności stolicy wzmaga się coraz bardziej niechęć do Rosyan. Znaczne zaniepokojenie wywołało tutaj rozporządzenie rosyjskiej kwatery głównej, mocą którego sprawozdania korespondentów wojennych prasy rosyjskiej zostały ograniczone do bardzo szczupłych rozmiarów.

Sprawozdawcy fachowi dzienników paryskich już nie ukrywają złego położenia na wschodnim placu boju. Generał B e r t h a u d pisze w „Petit Journalu“ pomiędzy innemi: Nie można już zaprzeczyć, że rosyjska armia nadwiślańska cofnęła się. **Dla obrony Warszawy zajęli Rosyanie nowe stanowiska, ale naturalna linia obronna Warszawy, a mianowicie rzeka Bzura znajduje się aż do swojego dolnego biegu w rękach niemieckich. Niemcy posunęli się** wcale daleko. **Co będzie pośród tych warunków z pochodem Rosyan na Kraków?**

Generał L a c r o i x zaznacza w półurzędowym dzienniku „Temps“, **że nie można już zataić cofnięcia się Rosyan nad Bzurą i na wschód od Piotrkowa, co jednakże nie jest jeszcze stanowczą klęską Rosyan.**

General B o n n a l, piszący dla „Matina“ sprawozdania wojskowe, pociesza w następujący sposób Paryżan: **„Aczkolwiek Rosyanie cofają się na rozmaitych punktach, to jednak Hindenburg nie może pochwalić się, że pobił zupełnie przeciwnika. Na rosyjskich rezerwach milionowych (?) rozbije się atak najdzielniejszej armii.**

„New York Herald“ w paryskiem wydaniu, utrzymujący do niedawna, że Rosyanie już idą na Berlin, równie zaznacza cofanie się Rosyan. Pismo to podnosi, że dzięki dobrym kolejom **generał Hindenburg może szybko koncentrować masy wojsk na dowolnym punkcie.** Niedostateczna sieć kolejowa w Polsce tamuje ruchy armii rosyjskiej.

Rozkaz cesarza Wilhelma do armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 stycznia.

Cesarz Wilhelm wydał wczoraj następujący rozkaz do armii i marynarki:

„Do niemieckiej armii i marynarki! Po pięciomiesięcznych długich i gorących zapasach rozpoczynamy nowy rok. Wywalczyliśmy świetne zwycięstwa. Niemieckie armie stoją prawie wszędzie w kraju nieprzyjacielskim. Parę razy usiłował nieprzyjaciel masami wojska swego zalać ziemię niemiecką. Na wszystkich morzach okryły się nasze okręty chwałą. Ich załogi udowodniły, że umieją nietylko walczyć zwycięsko, lecz także umrzeć bohatersko. Poza armią i flotą stoi naród niemiecki w bezprzykładnej zgodzie, gotów do oddania, co ma najlepszego, dla obrony ognisk ojczystych przeciw nieprzyjacielskim napadom. Wiele rzeczy dokonano w starym roku, jeszcze jednak nieprzyjaciele nie są pokonani i coraz nowe hufce tłoczą się przeciw wojskom naszym i naszego wiernego sprzymierzeńca. Lecz **liczba nie straszy nas, i chociaż poważną jest przyszłość, która przed nami stoi, a nasze zadanie ciężkie, możemy z pełną otuchą patrzyć w tę przyszłość.** Ufam boskiemu kierownictwu, ufam mojej armii i flocie i czuję się w jedności z narodem niemieckim. Dlatego nieustraszenie dalej ku nowemu rokowi, ku nowym czynom, ku nowym zwycięstwom dla ukochanej ojczyzny!

Wielka główna kwatera, 31 grudnia 1914.

W i l h e l m“.

Podróż generała Pau do Rosyi.

Berlin, 31 grudnia.

„Nationalzeitung“ donosi z Kopenhagi:

Generał Pau opuścił już Marsylię i wyjechał do Rosyi. **Po drodze ma zatrzymać się w Bukareszcie.** Celem podróży jest porozumienie się z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem co do dalszych działań wojennych.

Wysłannik cara w Bukareszcie.

Bukareszt, 2 stycznia.

„Universul“ donosi, że przybył tam adjutant polowy cara, pułkownik sztabu Wysockij, z bardzo ważną misyą.

Hr. Tisza o sytuacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 2 stycznia.

Członkowie partyi narodowej złożyli życzenia prezydentowi ministrów hr. T i s z y. Na przemówienie prezydenta partyi narodowej hr. Khuena Hedervaryego, który zapewnił, że naród węgierski w zaufaniu do ubóstwianego monarchy gotów jest walczyć do ostatniej kropli krwi w obronie ojczyzny, odpowiedział prezydent ministrów hr. T i s z a dłuższem przemówieniem, w którem powiedział między innemi:

Jeżeli nasza polityka ostatnich lat zasługuje na zarzut, to tylko na ten, że ze zbyt wielką cierpliwością i miłością pokoju przypatrywaliśmy się pewnym agitacyom. Ja jednakże zawsze byłem za tem, aby pokój tak długo utrzymano, jak długo to jest możliwe z honorem. Nigdy nie byłbym objął odpowiedzialności za tak zwaną wojnę „prewencyjną“ i odpieram tu i ówdzie wyrażoną pochwałę, jakobyśmy wojnę dla tego byli wywołali, aby nie być zmuszonym do prowadzenia po kilku latach wojny wśród okoliczności niekorzystniejszych. **Zaraz po wybuchu wojny nasi wrogowie mieli niespodziankę, że okrzyczana przez nich jako słaba i zestarzała monarchia dała wiele dowodów młodzieńczej siły żywotnej, dowodów jedności i ofiarności.** Ale także i my ku naszej niespodziance już w pierwszych dniach wojny spostrzegliśmy, że nasi wrogowie od dawna czynili byli przygotowania.

Prowadzona na północnym terenie wojny ze zmiennnem szczęściem walka nie jest jeszcze rozstrzygniętą, chociaż rozwija się pomyślnie. **Najboleśniejszą niespodzianką było, że nasze zwycięzko postępujące do wnętrza Serbii wojska musiały kraj ten opuścić.** Wojskowe skutki tego odwrotu w bardzo krótkim czasie znów naprawimy, ale boli mnie, że armia, która przeciw liczebnej przewadze wroga, pod każdym względem wybitnego, walczyła, która operowała wśród olbrzymich trudności terenu w bohaterskich walkach tygodniami i miesiącami, która dała dowody bezprzykładnej brawury, straciła tę sławę, przynajmniej w oczach publiczności, a mianowicie **wyłącznie z tego powodu, ponieważ żądano od niej czegoś nadludzkiego.**

Prezydent ministrów odpierał następnie niskie zarzuty, jakoby **zgoda między Niemcami a Austro-Węgrami była zakłóconą. Nasze armie** — powiedział hr. Tisza — **przejęte są wzajemnem zaufaniem, wzajemną miłością i szacunkiem.** Niemieckie i austro-węgierskie wojska dokonują wspólnie świetnych czynów. **W kierownictwie istnieje harmonia.** Z pełnem oddaniem walczą poszczególne oddziały wojsk austro-węgierskich pod wodzą niemiecką, zaś części wojska niemieckiego pod naszem kierownictwem.

Przed kilku tygodniami miałem sposobność poczynić spostrzeżenia **pełnej solidarności między Austro-Węgrami i Niemcami.** Z inicyatywy ministra spraw zagranicznych udałem się do niemieckiej wielkiej kwatery, nie po to, aby Bóg wie jakie trudności i nieprzyjemności usunąć z drogi, albo też rozwiązać kwestye konkretne, lecz jedynie po to, aby podczas poufnego kilkodniowego zetknięcia się w swobodnej konwersacyi omówić wszelkie sprawy, które z wojną i z czasem po wojnie stoją w związku. W ciągu tych konferencyj mogłem nie tylko stwierdzić wzajemne zaufanie, ale także spostrzedz, że **dążność do omówienia wszystkich kwestyj w porozumieniu jest u naszego sojusznika równie wielką, jak u nas.** Stwierdziłem, że **co do obecnych, jakoteż późniejszych kwestyj politycznych pomiędzy przywódcami politycznymi obu wielkich mocarstw panuje zupełna zgoda.**

Głos francuski o Walonie.

Genewa, 30 grudnia.

Prasa paryska, omawiając zajęcie Walony przez Włochów, daje wyraz swojemu ubolewaniu z takiego obrotu sprawy. Włochy — jak podnosi prasa paryska — mają teraz twardy orzech do zgryzienia **i muszą nadal pozostać neutralnemi. Trójporozumienie już niczego nie może spodziewać się po Włochach. Także Grecya skutkiem tej akcyi Włoch straciła swobodę ruchów.**

Sojusz Austro-Węgier i Niemiec z Turcyą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 2 stycznia.

Dzienniki poranne ogłaszają niektóre ciekawe szczegóły z przemówienia prezydenta Izby deputowanych, H a l i l a b e j a. Powiedział on między innemi: Z powodu słabości, jaka w ciągu wieków się ujawniła, nasza niezawisłość nie była zapewnioną zarówno na wewnątrz, jak na zewnątrz. Nie mieliśmy możności prowadzenia silnej polityki i zwracaliśmy się raz ku tej, raz ku tej grupie mocarstw. Przez zniesienie kapitulacyi **zyskaliśmy niezawisłość** zarówno w wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityce. Nauczeni historyą i pod przymusem geograficznego położenia, **zawarliśmy sojusz z jedną grupą mocarstw sojuszowych, a mianowicie z Niemcami i Austro-Węgrami. Od tego dnia należymy do wielkich mocarstw i tem samem uzyskaliśmy pełną niezawisłość na zewnątrz i na wewnątrz.**

Z południowego terenu wojny.

(K o r e s p. „N. R e f o r m y“.)

Wiedeń, 2 stycznia.

Urzędowo ogłoszono wczoraj:

Na południowym terenie wojny nic się nie wydarzyło.

Walki we Flandryi i Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 stycznia.

Urzędowo ogłoszono wczoraj:

Koło Nieuport nie wydarzyło się nic istotnego.

Na wschód od Bethune, na południe od kanału, wydarliśmy Anglikom rów strzelecki.

W Argonach posunęły się nasze ataki dalej naprzód. Znowu wpadło w nasze ręce 400 jeńców, 6 karabinów masznowych, 4 aparaty do rzucania min i liczna inna broń i amunicya.

Położony na północny wschód od Saint Mihiel koło Lahaymeix obóz francuski zapaliliśmy strzałami.

Wszystkie ataki koło Flirey i na zachód od Sennheim, które się wczoraj powtórzyły, zostały odparte.

Zdobycze Niemców w Argonach.

Berlin, 2 stycznia.

Z wielkiej głównej kwatery donoszą: Zdobycz wojsk naszych, walczących w Argonach, w miesiącu grudniu przedstawia się następująco: Ogółem wzięto 2.950 nierannych jeńców, 21 karabinów maszynowych, 14 aparatów do rzucania min, 2 działa rewolwerowe i jeden moździerz bronzowy.

Nowy Rok.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Telegram arcyks. Fryderyka do cesarza.

Wiedeń, 2 stycznia.

Naczelny komendant armii, arcyks. Fryderyk, wystosował do Cesarza z okazyi Nowego Roku następujący telegram:

„W silnej otusze, że przeprowadzimy z pomocą Bożą aż do ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwą walkę przeciw możnemu wrogowi, cała siła zbrojna Waszej Ces. Mości wstępuje w Nowy Rok czasu żelaznego u boku swego silnego sprzymierzeńca. **Zwycięstwo** za umiłowanego Cesarza, Króla i Naczelnego Wodza, zwycięstwo dla drogiej ojczyzny **jest najserdeczniejszem życzeniem noworocznem setek tysięcy dzielnych,** którzy powierzeni są memu kierownictwu. W ich imieniu proszę, aby Wasza Ces. Mość przyjął łaskawie to entuzyastyczne życzenie poddanych mi sił wojennych jako pewną gwarancyę szczęśliwej przyszłości monarchii i jej narodów.

Arcyksiążę Fryderyk,
marsz. polny“.

Odpowiedź cesarza.

Cesarz odpowiedział na ten telegram następującym telegramem:

„Głęboko wzruszony życzeniami, złożonemi z okazyi Nowego Roku w imieniu wszystkich, powierzonych Waszej Wysokości, sił zbrojnych, dziękuję wszystkim jak najgoręcej. Silnie ufając w Moją siłę zbrojną, **mam nadzieję, że przy błogosławieństwie Boga, jednej myśli i jednego dążenia z naszym okrytym sławą sprzymierzeńcem dotrzyma tego, do czego jej marszałek dąży.** Oby żelazny czas znalazł w szeregach naszych bojowników tylko stalowe serca. Przesyłam pozdrowienia Mojej armii i Mojej flocie.

Franciszek Józef“.

Wymiana depesz między arcyks. Fryderykiem a Hindenburgiem.

Wiedeń, 2 stycznia.

Marszałek polny, generał H i n d e n b u r g, wystosował z okazyi Nowego Roku telegram do arcyksięcia Fryderyka, wyrażający życzenia w imieniu swojem i w imieniu powierzonych jego kierownictwu wojsk. **„Stoimy** — powiedziano w telegramie, — **w niezachwianej wierności obok naszych braci broni, aż osiągniętem zostanie ostateczne zwycięstwo.**

Marsz. polny H i n d e n b u r g“.

Arcyks. F r y d e r y k odpowiedział następującą depeszą:

„Najserdeczniej dziękuję za wierną pamięć i za dobre życzenia Nowego Roku. Także ja proszę o błogosławieństwo Boga dla naszych stojących w niezachwianej wierności u naszego boku braci broni. Z Nowym Rokiem szczęścia i zwycięstwa.

Arcyksiążę F r y d e r y k“.

Arcyks. Fryderyk do Wiednia.

Wiedeń, 2 stycznia.

Na życzenia, złożone imieniem miasta Wiednia przez burmistrza, odpowiedział arcyksiążę F r y d e r y k telegramem z podziękowaniem, w którem jest powiedzianem:

„Silniejszą niż kiedykolwiek **jest Moja otucha w bohaterskiego ducha naszych podziwienia godnych dzielnych żołnierzy i w siłę naszego oręża.**

Arcyks. F r y d e r y k, marsz. polny.“

Rosyanie w Brzesku i Okocimiu.

W obu tych miejscowościach Rosyanie — jak nas informują — postępowali tak, jak w Wieliczce, Dobczycach, Gdowie i t. d. W Brzesku zniszczyli zupełnie opróżnione mieszkania, garderobę pozabierali, sklepy obrabowali. Zrabowane towary sprzedawali Rosyanie po okolicznych wsiach po niskich cenach, n. p. 1 kor. za sztukę płótna. W starostwie urządzili szpital Rosyanie. Generał Radko D i m i t r i e w mieszkał u burmistrza, dra Wisłockiego. Urząd podatkowy i starostwo w Brzesku już urzędują.

W Okocimiu w pałacu bar. Goetza zabrali Rosyanie wszystkie meble, obrazy, porcelanę i broń i wywieźli pociągami. Budynków w browarze wprawdzie nie uszkodzili, ale zabrali *cały* zapas słodu i wypuścili do Uszwicy podobno 45.000 hektolitrów piwa. Zapasami piwa rozporządzali Rosyanie jak swoją własnością i sprzedawali je okolicznym chłopom. Dyrektora, p. Narzymskiego, kozacy zelżyli i podobno pobili.

Rosyjskie rządy w Galicyi.

Jak Rosyanie chcą w naszym kraju zorganizować sądownictwo.

„Kuryer Warszawski“ z dnia 23 listopada b. r. zamieścił p. t. „Organizacya sądownictwa w Galicyi“ następującą wiadomość:

„Russkoje Słowo“ informuje, że w ministerstwie sprawiedliwości podniesiono sprawę **wprowadzenia w Galicyi prawa ogólno-rosyjskiego cywilnego i kryminalnego.**

Rozstrzygnięcie tej kwestyi, podług zdania przedstawicieli ministerstwa, jest nadzwyczaj skomplikowane i będzie wymagało wiele pracy ze strony ludzi nie tylko świadomych prawnego życia rdzennych mieszkańców Galicyi, lecz i doskonałej znajomości wogóle austryackiego prawodawstwa.

Podstawowem zadaniem, zakreślonem przez ministerstwo, jest możliwe planowe wprowadzenie funkcyonowania rosyjskich ogólno-państwowych cywilnych i kryminalnych praw na całej przestrzeni zdobytego kraju, przyczem w założeniu już powinno być postanowione **niedopuszczenie jakichkolwiek miejscowych praw,** na podobieństwo istniejących u nas w guberniach Nadbałtyckich, Besarabii i t. p., ponieważ taka dwoistość od pierwszej chwili wprowadza do jednolitego systemu prawodawczego rozdwojenia, a w następstwie i sprzeczności w wyjaśnianiu litery prawa.

Dlatego to w sprawie zastosowania kodeksu rosyjskiego w Galicyi **nie będą wzięte pod uwagę ani miejscowe prawa obyczajowe, ani austryackie.**

Wszystkie nowe prawa nie będą wszakże wprowadzone odrazu, szczególnie w procesach cywilnych i kryminalnych, lecz stopniowo.

Potrzebę stworzenia jakiegokolwiekbądź systemu wprowadzania praw rosyjskich uznano za bezwarunkowo terminową i **niecierpiącą zwłoki.**

W chwili obecnej w Galicyi działają sądy wojenne. Kompetencya ich jest wyłącznie kryminalna. Prawo zaś cywilne pozostaje w warunkach nienormalnych.

Opracowanie kwestyi wprowadzenia rosyjskiej jurysprudencyi w Galicyi będzie przekazane osobnej komisyi, w której skład mają wejść oprócz urzędników ministerstwa sprawiedliwości także urzędnicy innych ministerstw, oraz osoby z odpowiednią kompetencyą. Przewodniczącym komisyi ma być wiceminister sprawiedliwości, I. Iljaszenko“.

Artykuł powyższy jest znamienną ilustracyą do manifestu wielkiego księcia, gwarantującego Polakom wszelkiego rodzaju swobody i zachowanie ich odrębności narodowej i kulturalnej.

Szwajcarzy o Legionach.

Prasa szwajcarska żywo interesuje się sprawami polskiemi i pomieszcza szereg artykułów, omawiających działalność Legionów. I tak berneński „Der Bund“ w numerze z 28 grudnia podaje ciekawy list jednego z wiedeńskich prawników, który jako ochotnik, wraz z dwudziestupięcioma innymi Niemcami, wstąpił do pierwszego pułku Legionów. W liście tym podnosi jego autor barwny skład Legionów, w których obok dwudziestoletnich młodzieńców są i ludzie, liczący przeszło czterdzieści lat życia, obok zwykłych wyrobników służą posłowie, profesorowie, artyści, adwokaci i urzędnicy. „Mimo surowej dyscypliny — pisze on dalej — we wszystkich sprawach służbowych i w czasie bitwy, pozostają tak wyżsi przełożeni jak i komendant Piłsudski w ustawicznym kontakcie z Legionistami wszystkich stopni. W czasie marszu brygadyer Piłsudski chętnie wdaje się w pogawędkę z poszczególnymi Legionistami, a to osobiste zetknięcie się przyczynia się niemało do wzmacniania stosunku zaufania między komendantem a podwładnymi. Nam, Niemcom, udaje się porozumienie z naszymi polskimi kolegami bez najmniejszych trudności. Wyuczyliśmy się słów komendy już w pierwszych dniach, a obecnie w języku polskim zrobiliśmy takie postępy, że przyswoiliśmy sobie znaczną ilość słów, które potrafimy wymawiać wprawnie.“

Inne znowu pismo, „Berner Tagblatt“, w numerze z 22 z. m. podaje obszerny artykuł, zatytułowany „Die polnischen Legionen“, w którym podana jest geneza i po krótce dzieje Legionów.

Bombardowanie Łodzi.

„Nowoje Wremia“ w wydaniu z dnia 2 grudnia, które drogą pośrednią obecnie doszło do naszych rąk, podaje następujące szczegóły o pierwszem bombardowaniu Łodzi przez artyleryę niemiecką. Opis bombardowania pochodzi z pod pióra Al. Ksiunina, sprawozdawcy wojennego wymienionego pisma.

Poniedziałek d. 17 (30 listopada): Już dziesiąty dzień toczą się walki pod Łodzią. Zupełnie dokładnie w mieście słychać huk armat. To nasza artylerya pracuje. Od czasu do czasu głośny świst i huczenie nieprzyjacielskich szrapneli. Niemcy okopali się na linii Zgierz-Stryków, ostrzeliwają szosę, wiodącą do Łowicza, ustawili karabiny maszynowe na domach w Zgierzu, na stacyach tramwajowych, skryli się w głębokich okopach i zabarykadowali się silnie. Drucianemi płotami, których jest kilka rzędów, wilczemi jamami i wielką ilością artyleryi zagrodzili przystęp do Zgierza.

Do poniedziałku miasta Łodzi nie ruszyli. Odparci od południa i poniósłszy wielkie straty, Niemcy chcieli to powetować i od poniedziałku zaczęli ostrzeliwać miasto. Wczesnym rankiem wpadł pierwszy ciężki szrapnel. Granat pękł na Mikołajskiej ulicy, rozerwał bruk i ranił jakąś osobę. Upłynęło pół godziny, i znowu silny huk i trzask w drugiej części miasta. Nie ulegało wątpliwości, że miasto bombarduje ciężka artylerya. Szrapnele padały coraz częściej. Naprzód co pół godziny, potem co ćwierć godziny, a pod wieczór — patrzyłem na zegarek — granaty pękały regularnie co pięć minut. Ostrzeliwano część miasta koło Grand Hotelu.

Ludność zachowała się rzeczywiście oryginalnie wobec bombardowania miasta. Tylko niewielu mieszkańców pokryło się w piwnicach. Tysiączne tłumy wysypały się na główną ulicę, na Piotrkowską, zapełniły trotuary, a gdy rozlegał się huk od jednego końca miasta ku drugiemu, wszyscy biegli w kierunku, gdzie padł granat, aby zobaczyć wyrządzone nim zniszczenie. Ludność zupełnie zapominała, że w ten sam czas może nastąpić drugie „powitanie“ miasta. Może tłumy miały i słuszność. Nasamprzód i śmierć przestaje być straszną, a potem uczy mądrość ludu, że przeznaczonej śmierci i tak nie ujdzie.

Życie rzadko kiedy zaprzecza tej mądrości, a potwierdził to znowu ciężki dzień, który Łódź przeżyła. Za dnia zauważyłem pomiędzy tłumem młodego człowieka. Był to inżynier Herzberg. Gdy rozpoczęło się bombardowanie, Herzberg poszedł do siebie, zamknął się w swym gabinecie, a za pół godziny dowiedziałem się, że Herzberg został zabity. Mieszkał nieszczęśliwy na najwyższem piętrze, granat przebił dach i zaskoczył nieboraka za biurkiem. To tragiczna strona losu, ale takich wypadków podczas ciężkiego dnia było niewiele. Gdy granaty padały, przeważały wypadki szczęśliwe.

Tak naprzeciwko Grand Hotelu jest mały zajazd „Wiktorya“. Granat upadł na podwórze, tuż pod oficynę, w której znajdowali się ludzie, a w stajniach konie. Granat przebił pułap i podłogę kurytarza, przeszedł przez ścianę i pękł na miejscu, gdzie nikogo nie było.

Następujący wypadek zdarzył się w moich oczach: Siedziałem z kilku urzędnikami Czerwonego Krzyża w kawiarni przy oknie; był z nami jeszcze Niemirowicz-Danczenko. Ułamek granatu wpadł w okno wystawowe tuż przy naszym stoliku, a szkło okna pękło od góry do dołu. Nam nic się nie stało. Na innem miejscu granat pękł przy sanitarnych automobilach hr. Szuwałowa. Około samochodów stali szoferzy i ciekawi. Kilku ludzi huk ogłuszył, ale nikogo granat nie ranił.

Na krańcach miasta, gdzie domy są niższe i mniej chronione, granaty poczyniły wiele szkody. W jednem miejscu zabiły ojca z dwojgiem dzieci, na innem dwóch żydów, na trzeciem rozniosły zupełnie [illegible], na rynku zabiły żołnierza i dwa konie.

Już wtedy — jak stwierdza Al. Ksiunin — położenie mieszkańców Łodzi było rozpaczliwe. Miasto — pisze ów sprawozdawca — już drugi miesiąc odcięte od świata, a w każdym razie bez normalnych ze światem komunikacyj. Nieomal wszystkie zakłady i fabryki dawno już stoją. Podczas przebywania Niemców komitet obywatelski z biedą podtrzymywał biednych, dowóz produktów był skąpy, a podczas dni walk ustał zupełnie. Chleba zabrakło. Nie wymłócone żyto sprzedaje się po 14 rubli za korzec. Przed piekarniami i sklepami z pieczywem cisną się tłumy, ale sklepy się nie otwierają. Gdy chleba zabrakło, zaczęto jeść makaron; gdy w kilka dni rozkupiono go, wzięto się do kartofli. Cena ich odrazu podskoczyła w czwórnasób. Dla biedaków i ziemniaki były niedostępne. Żywili się burakami.

Na ulicach miasta prawdziwa ćma żebraków. Biedne, na pół obłąkane kobiety biegną za tobą, chwytają cię za rękaw, patrzą na ciebie rozgorączkowanemi oczyma, a za niemi dzieci. Twarze nabrzmiałe i sine od zimna, na nich łachmany zamiast odzieży, nogi bose, a widać, że cierpią straszny głód. Biegną, zaczepiają każdego przechodnia.

Straszny to widok! — W domach zimno, w paradnych numerach hotelów nie napalono, w restauracyach zawiadomienia na ścianach, że można dostać obiady tylko bez chleba.

Z daleka, z pola walki, Łódź wydawała się jakby w morzu płomieni. Codzień w mieście zdarzało się kilka pożarów. Podczas bombardowania granat padł na starą gazownię i ze wszech stron pospieszyli tam strażacy. Pochodnie straży pożarnej oświetlały ciemne ulice miasta, z hukiem armat miszały się trąbki i dzwonki, miasto napełniało się stukiem kopyt końskich. W jednem miejscu huk pękającego granatu, w drugiem brzęk rozbijanych okien, z krańców miasta huk armat, a na dalekim horyzoncie prawdziwy grad huczących i pękających szrapneli.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

KRONIKA.

Kraków, 2 stycznia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie: numer poranny o godz. 7.30 rano, popołudniowy o godzinie 2.30 po południu.

Zakończenie roku w Krakowie. Na zakończenie starego roku odbyły się w kościołach krakowskich doroczne uroczyste nabożeństwa, w których ludność tłumnie wzięła udział.

Wieczór sylwestrowy zaznaczył się znacznem ożywieniem. Po dniach przymusowej ciszy, wskutek zezwolenia Komendy twierdzy kawiarnie i restauracye otwarte były do godziny 2 po północy, z czego publiczność skwapliwie skorzystała. W teatrze miejskim pełno było, jak zwykle. W restauracyi hotelu Pollera i w jamie Michalikowej tradycyjny obchód urozmaicały popisy kabaretowe znanego zespołu artystów z popularnym Wyrwiczem na czele, który repertuar swój wzbogacił udatnym monologiem „Ewakuowany“.

W restauracyi handlu Hawełki gospodarz podejmowł o północy swych gości ponczem i pączkami. W kawiarni teatralnej nadejście Nowego Roku powitała wyborna orkiestra Kopystyńskiego fanfarą, złożoną z hymnów narodowych, a zakończona apoteozą portretu cesarza.

O godzinie drugiej jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej umilkły wszędzie muzyki i zagasły światła. Rok nowy zaczął swe panowanie wśród poważnej ciszy, brzemienny nadziejami.

Pociąg pospieszny do Wiednia. Z dniem wczorajszym zaprowadziła dyrekcya kolei północnej nowy pociąg pospieszny do Wiednia i z powrotem. Pociąg ten wychodzić będzie z Krakowa o godzinie 10 minut 15 przed południem, a przychodzić będzie o godzinie 3 minut 50 po południu.

Ruch kolejowy do Kocmyrzowa. Wczoraj zaprowadzono stałą komunikacyę pocztową i osobową na linii Kraków—Kocmyrzów przez pociąg, wychodzący z Krakowa o godzinie 2.02 m. po południu, a przychodzący z powrotem do Krakowa o godzinie 6.54 m. wieczorem.

Do Słotwiny-Brzeska dochodzi pociąg, wychodzący z Krakowa do Słotwiny o godzinie 11.24 m. przed południem. Pociąg ten wraca do Krakowa o godzinie 6.35 m. wieczorem, i idzie dalej do Wiednia.

Z Akademii handlowej. Dyrekcya tej Akademii donosi nam, iż nauka w tym zakładzie odbywa się w 1) w czteroklasowej akademii, 2) w szkole dwuklasowej męskiej, 3) w szkole dwuklasowej żeńskiej, 4) na kursie abituryentów i 5 na kursie dla absolwentek w dwóch lokalach, a mianowicie oddziały męskie przy ul. Szewskiej l. 4, oddziały żeńskie w pałacu Spiskim. Liczba uczniów i uczenic wynosi obecnie 170.

Nauka w XLIV szkole żeńskiej przy ul. Senatorskiej dla uczenic tejże szkoły i dla uczenic XXXII szkoły rozpocznie się z dniem 4 stycznia 1915 r. o godz. 9 rano.

Z Podgórza. Nauka w szkołach publicznych ludowych pospolitych i wydziałowych w Podgórzu rozpoczyna się z dniem 7 stycznia b. r. w budynku szkolnym przy ulicy Józefińskiej. Bliższe wiadomości podają ogłoszenia.

Sprawy szkolnictwa polskiego w Wiedniu. Jak nam donoszą z Wiednia, odbyło się tam posiedzenie członków Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, oraz innych pedagogów z naszego kraju pod przewodnictwem p. dr Dembowskiego. Radca Barwiński złożył sprawozdanie z akcyi szkolnej w Czechach. Na konferencyi zastanawiano się nad sprawą szkolnictwa polskiego w Wiedniu i omawiano sprawę założenia szkół żeńskich dla dziewcząt tembardziej, że w Wiedniu bawi wiele nauczycielek, które w wiedeńskich szkołach fachowych mają dobrą sposobność pogłębić swoje zawodowe wykształcenie.

Odznaczenie kolejarzy. Naczelna Komenda armii nadała, w uznaniu dzielnego zachowania się wobec nieprzyjaciela niżej wymienionym funkcyonaryuszom austryackich kolei państwowych, a mianowicie starszemu konduktorowi Julianowi Blicharskiemu, oraz kandydatom na maszynistów kolejowych Piotrowi **Prycunowi** i Józefowi Kulikowskiemu, srebrne medale waleczności I klasy, a konduktorom: Antoniemu Sawarynowi, Ludwikowi Smotremu, Edwardowi Wojciechowskiemu i Józefowi Pittnerowi, oraz prowizorycznemu palaczowi Andrzejowi Michałkowowi i robotnikowi stacyjnemu Józefowi Jaroszowi srebrne medale waleczności II klasy.

Internowani Ukraińcy. Prezes klubu ukraińskiego, dr Lewicki, czyni u rządu silne starania w Wiedniu o uwolnienie internowanych Ukraińców, gdyż partya ta złożyła już dosyć dowodów lojalizmu wobec państwa. Jak słychać, starania te odniosły już częściowo skutek, gdyż z polecenia rządu uwolniono już wielu internowanych członków tej partyi.

Ruch pocztowy i telegraficzny z Włochami. Ministeryum handlu ogłasza: Z dniem 1 stycznia podjęty zostaje we wszystkich austro-węgierskich urzędach pocztowych ruch pieniężny przekazowy i telegraficzny. Dozwolone są przekazy pieniężne zarówno zwykłe, jak i telegraficzne. Taryfa obliczenia waluty oznaczoną została 112 koron za 100 franków.

Tragiczny zgon. Na stacyi kolejowej Podgórze-Bonarka zdarzył się wczoraj po południu tragiczny wypadek. Robotnik kolejowy Karol Cymykiewicz, zajęty przesuwaniem wagonów, dostał się między bufory i doznał zgniecenia klatki piersiowej, rąk, nóg i czaszki. Ofiara wypadku umarła, zanim nadjechało pogotowie ratunkowe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 2 stycznia.

Życzenia dla cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął życzenia od arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, arcyksiężnej Zyty, arcyksięcia Franciszka Salwatora, arcyks. Maryi Waleryi. Także arcyks. Karol Stefan i Leopold Salwator złożyli w ciągu dnia życzenia noworoczne cesarzowi.

Sankcya ustawy.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz sankcyonował uchwalony przez galicyjski Sejm krajowy projekt ustawy, dotyczący wyłączenia przynależności Łęki i Bulina z gminy Trzemeśnia, powiat myślenicki i utworzenia z nich samodzielnych gmin administracyjnych pod nazwami Łęki i Bulina.

Odparcie kłamstw.

Berlin. „Matin“ doniósł pod datą 28 grudnia, jakoby oficerowie niemieccy pospolitego ruszenia w Antwerpii nie chcieli odejść na front i jakoby 100 z nich odstawiono do Kolonii pod sąd. Wiadomość ta jest, jak oświadcza Biuro Wolffa, zupełnym wymysłem.

Postępy Turków na Kaukazie.

Konstantynopol, 31 grudnia. Główna kwatera donosi: **Na Kaukazie nasza główna armia czyni znaczne postępy.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Poszukuję **Heleny Lechowej ze synem Stanisławem, Stanisława Weigla,** zamieszkałych ostatnio w Rożniatowie Krechowicach i **Juliana Bentza,** z oddziału sanitarnego Nr. 3, Przemyśl. **Lech Kazimierz,** Hranice, Morawy.

Poszukuję syna **Romana Eichelbergera** z Bochni, legionisty 2-go pułku, i proszę każdego, gdyby coś o nim wiedział lub jego adres był wiadomy, o łaskawe doniesienie pod adresem: **F. Eichelberger,** Bochnia, lub **Helena Eichelberger,** Budziszów (Bautsch), Morawy. 108-10

Józef Dąbrowski (Ers. Res. 10. I. R. 1. Marschk. II. Batt.) od października nie daje o sobie znaku życia. Ktoby cokolwiek wiedział o jego losie, raczy podać pod adresem: **B. Krynicki,** Biała, poste-restante. 109

Upraszam znajomych o łaskawe podanie mi miejsca pobytu mego męża **Józefa Karga,** sekretarza Rady powiatowej z Rawy Ruskiej, obecnie porucznika pospolitego ruszenia batalion 111, lub o zawiadomienie go o moim adresie. **Helena Kargowa,** Gmunden Kufer-Zeile Nr 19, Ober-Oesterreich. 58

Kucharz Maryanna z Rawy Ruskiej, obecnie w Brzeźnicy, poszukuje **swego syna Stanisława Kucharza,** legionisty. 95-2

Kto zna adres **Kazimierza Bieleckiego,** jedn. ochot. przy L. F. Haubitz-Division 45, Ersatz batterie, raczy donieść. **Piotr Bielecki,** Zakopane. 9528-3

Julian Urbanowski poszukuje swej żony i rodziców z Kołomyi, a znajomych prosi o podanie adresów. Wiadomość pod adresem: J. Urbanowski, Kdt., I. R. 9, I. Bat.-Feldpostamt Nr. 110. 9301-6

Andrzej Storoniak, podoficer rachunkowy 89 pułku piechoty, 5 komp., Feldpostamt Nr 36, poszukuje swojej narzeczonej **Emilii Ganówny,** która pozostała w Letni Medenice — Galicya. Ktoby coś o niej wiedział, raczy łaskawie donieść pod wyżej podanym adresem. 9420

Bronisław Zaremba, Wiedeń, II, Engertsstrasse 229, Parterre 12, poszukuje **Michała Turkułła,** dzierżawcy dóbr Dytiatyn, powiat Rohatyn. 9442-3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski